

MISJA W MIEŚCIE: WIEDEŃ, PARYŻ, LIZBONA...

Kardynałowie: Schönborn, Lustiger, Policarpo i Danneels spotkali się któregoś dnia, aby wspólnie zrealizować swe marzenie: myśleli o kongresie, który trwałby przez cztery lata i przechodził kolejno przez te cztery stolice europejskie, w których są oni biskupami. „Otwórz drzwi Chrystusowi!” – taki tytuł został wybrany dla tego Międzynarodowego Kongresu dotyczącego bezpośrednio Nowej Ewangelizacji. Kongres miał się rozpocząć w Wiedniu w 2003 roku, przenieść się następnie do Paryża (2004), a stąd do Lizbony (2005), by zakończyć się w Brukseli (2006). Do projektu tego przyłączył się z biegiem czasu kard. Erdő z Budapesztu, sugerując przemieszczenie Kongresu do jego stolicy biskupiej w 2007 roku.

I. Wiedeń – 2003

Kongres, który się odbywał w dniach od 23 maja do 1 czerwca, zgromadził ponad 1.200 uczestników i wielką rzeszę ludności biorącej udział w licznych bardziej popularnych imprezach. Z Portugalii przybyło na kongres 125 osób, wśród których 40 % stanowili ludzie młodzi. W mieście, w którym niemal wszystko jest imponujące, kongres ten uwypuklił ważne problemy, poruszył miastem, a także tymi, którzy byli nawet poza jego obrębem.

Nie da się opowiedzieć wszystkiego, co miało tam miejsce, albowiem pojawiło się ponad 600 przeróżnych inicjatyw podczas tych dziesięciu dni kongresu. Niemniej, godne uwagi będzie choćby krótkie tylko przebiegnięcie przez konferencje i świadectwa, które wypełniały poranki we wspaniałej katedrze św. Stefana, dostrzeżenie wielkiego bogactwa celebrowanej wówczas liturgii, krótkie spojrzenie na rozrzucone po mieście miejsca twórczej misji, na święto inicjatyw kulturalnych (jesteśmy przecież w Wiedniu!), na gościnność mieszkańców oraz środowisko, w jakim się żyło.

1. *Rozliczne propozycje*

Struktura kongresu umożliwiała wielość wydarzeń i interwencji. Poranki były bardziej bierne, połączone z Modlitwą poranną, konferencją i świadectwem. Wszystko to odbywało się w katedrze. Wieczór był z reguły poświęcony Forum Idei oraz Misji poza Bramami. Był zawsze co najmniej tuzin alternatywnych propozycji. Noc była z kolei bardziej kulturalna, modlitewna lub rekreacyjna. Taki właśnie program dawał uczestnikom kongresu wielką możliwość osobistego budowania się i doksztalcania. Ponadto sam fakt, że Misje odbywały się w różnych punktach miasta, pozwalał wielu ludziom na poznanie tego monumentalnego Wiednia. Niczego nie narzucano; wszystko było jedynie sugestią, propozycją. Kiedy zaś te propozycje były wielkiej jakości, pojawiała się siłą rzeczy trudność z właściwym ich wyborem.

2. *Dziewięć dni, dziewięć tematów*

Każdy dzień miał swój temat rozwijany na konferencjach, w dyskusjach, podczas liturgii, na forach dzielenia się przeżyciami i poglądami, w widowiskach, świadectwach i misjach ulicznych. Pierwszy dzień poświęcono doświadczeniu ludzi, którzy żyją w wielkich miastach. W drugim zastanawiano się nad rodziną. Trzeci dzień doprowadził uczestników kongresu do bardziej bezpośredniego spotkania – „z bliska”. Polityka i społeczeństwo zajęły dzień czwarty. Dzień piąty został poświęcony młodzieży. Szósty – apostołstwu w sztuce i kulturze. Siódmy był dniem Misji. W ósmym zastanawiano się nad przyszłością ewangelizacji, a ostatni przeznaczono na wysłanie na Misję. W rzeczy samej ostatnie słowa kard. Chr. Schönborna brzmiały: „Skończył się Kongres, zaczyna się Misja”

Celebracje liturgiczne stanowiły mocne momenty tego kongresu. Było wiele różnych propozycji, środowisko sprzyjało zawsze świątecznemu skupieniu. Wiele świątyń Wiednia otwierało swe podwoje na modlący się kongres.

3. *Dzielenie się ideami*

Kardynał Schönborn, arcybiskup Wiednia, powiedział, że kongres ma dwa płuca: udział w Misji i tworzenie Misji. Poranki były więc bardziej refleksyjne i połączone z wymianą zdań, wieczorami zaś wychodziło się na ulice – na spotkanie z ludźmi. „Chrystus w rytmie czasu – nowa misja w wielkich miastach” – to tytuł pierwszej konferen-

cji wygłoszonej przez kard. Schönborna i prof. Zuhlenera, teologa z Wiednia. „Tam na zewnątrz jest tylu ludzi, którzy pokładają w nas nadzieję i są naszą nadzieją!” – „Jak odpowiedzieć na pytania tak wielu ludzi dobrej woli, którzy nie chodzą do kościoła?” – pytał kardynał. Jego podstawową troską są właśnie ci ludzie, którzy znajdują się niejako poza Kościołem. Niniejszy kongres wychodzi zawsze codziennie z katedry, samego serca Kościoła lokalnego. Kardynał wspomniał także o pewnych trudnościach związanych z życiem Kościoła i głoszeniem Ewangelii w społeczeństwie pluralistycznym. Mówił ponadto o peryferiach i marginesach, które trzeba koniecznie odwiedzać, aby wspierać ludzi tam mieszkających i szukać rozwiązań tych ciężkich problemów, jakimi oni żyją. Z kolei prof. Zuhlemer mówił o wielkiej konieczności tożsamości Kościoła i podał konkretny przykład handlowy: „jeżeli jakiś produkt nie jest jasny, czytelny, tak że ludzie nie wiedzą, co chce się sprzedać, wówczas taki produkt znajdzie się szybko poza rynkiem!”

Pani dr Maria de Rosrio Carneiro mówiła o rodzinie, wspólnocie osób, będącej owocem zamysłu, przymierza i wzajemnej zgody. Podawała także kilka sygnałów wykluczenia i dezintegracji, jakie cechują dzisiejsze rodziny, oraz zakończyła stwierdzeniem, że rodziny są wyzwaniem dla Ewangelii, która ze swej strony jest wyzwaniem dla rodziny. Rodzina winna być solą ziemi, światłem świata, zaczynem w masie i budowniczym królestwa.

Profesor Andrea Riccardi, założyciel Wspólnoty św. Idziego (Egidiusza) i aktualnie za nią odpowiedzialny, omówił zagadnienie: „Ubodzy nas ewangelizują” Przypomniał początki swej wspólnoty, która powstała w Rzymie w 1968 roku, jako ukierunkowana całkowicie na ubogich. To ubodzy nas ewangelizują, albowiem przypominają nam naszą ułomność. Są oni bardzo liczni i różnią się znacznie między sobą. Ukazują zbolale twarze i są nosicielami trudnych przeżyć i historii. W świecie zglobalizowanym żyjący daleko od nas ubodzy stają się nam bliscy: na przykład w Afryce wojna, nieuleczalne choroby zakaźne (AIDS), korupcja klas rządzących... – są wyzwaniem dla naszego działania. Patrząc na Ukrzyżowanego, uczymy się kochać ubogich. „Otwieranie drzwi” jest naszą misją. Misja jest poza drzwiami!

Ojciec prof. Alfredo Bruto da Costa podjął również kwestię ubóstwa, przypominając istnienie wielu danych naukowych, dotyczących tej rzeczywistości. Nie możemy żyć w sposób przed-naukowy w odniesieniu do tych rzeczywistości, które nauka już przebadala i wyciągnęła stąd jakieś wnioski. Przykładem jest właśnie ubóstwo.

Spoleczne działanie Kościoła nie może się ograniczać do leczenia nędzy, lecz winno ją zwalczać strukturalnie. Uniwersalne przeznaczenie dóbr nasuwa nam tu poważne problemy, albowiem wielu ludzi ma wiele rzeczy, nawet wcale im niepotrzebnych, to zaś stanowi faktyczne obrabowywanie ubogich, którzy nie mają nawet minimum nieodzownego do godnego życia. Trzeba też koniecznie, by ludzie zrozumieli wreszcie, iż zajmujemy się ubogimi ze względu na swą wiarę.

Ojciec Victor Feytor Pinto mówił o misji w mieście na podstawie doświadczeń zebranych w parafii Campo Grande w Lizbonie. Natomiast kanclerz Austrii, dr Wolfgang Schüssel stwierdził, że dzisiejsza Europa wiele zawdzięcza papieżowi Janowi Pawłowi II. Bez niego istniałaby do dzisiaj żelazna kurtyna. Bronił też Europy, która będzie solidarna i będzie pomagać krajom ubogim.

4. Wydarzenia marginesowe

Po teoretycznych konferencjach był codziennie czas przeznaczony na dzielenie się przeżyтыми doświadczeniami. Regułą ogólną było przy tym zapraszanie uczestników kongresu do duchowego przynajmniej odwiedzania pod przewodnictwem kompetentnych osób obrzeży naszych miast. I tak pani dr Sofia Guedes omówiła własne doświadczenie związane ze Żłóbką w Mieście (w Lizbonie), czyli ideą skonkretyzowaną w roku 2000, ale nigdy nie zrealizowaną. Ojciec Carlos Paes podzielił się ze słuchaczami własnym doświadczeniem duszpasterskim, dotyczącym osób rozwiedzionych, które chciały ponownie się pobrać. Ojciec Georg Sporschill z Bukaresztu opowiadał o swojej pracy z dziećmi ulicy. Franciszkanie z Bronx (USA) mówili o prowadzonej przez siebie misji na ulicach Nowego Yorku. Brat Marek z Taizé ofiarował olej do świec i zasiał w katedrze pszenicę z ziemi swojej wspólnoty Tyberiada w Belgii oraz wypuścił białego gołębia. Ksiądz Aleksander Pietrzyk, pallotyn pracujący aktualnie w Rosji, mówił o pracy *Caritas* na swoim terenie. Ojciec Guy Gilbert przedstawił swoją pracę z młodzieżą i mniej już młodymi *loubards* (ludźmi z marginesu) Paryża. Siostra Elwira, założycielka Wspólnoty Wieczernika, przybyła z Bośni wraz grupą dawnych narkomanów walczących teraz ze swym uzależnieniem, aby ukazać, że wiara, radość i sport są także prawdziwymi lekarstwami. Ojciec Friedrich Koren podzielił się własnym doświadczeniem wsparcia udzielanego bezdomnym w Wiedniu. Ojciec Paul Martiu przybył z Bukaresztu, aby opowiedzieć, jak tam funkcjonują prawosławne i katolickie Szkoły ewangelizacyjne – inicjatywa,

która pokonuje trudne relacje pomiędzy tymi dwoma Kościołami w Rumunii.

Te i inne świadectwa miały ukazać nowe i stosowane już formy ewangelizacji idącej niejako pod prąd, które godzą się zasadniczo na to, by świadectwa zachęcały do działania.

5. Kościół jako „tęcza”

Najlepiej chyba charakteryzował ten kongres obraz Kościoła jako „tęczy” Podczas nocy koncertowej o. Guy Gilbert opowiadał pewne historie dotyczące młodych przestępców, nad którymi pracował w Paryżu; w pewnej chwili jednak się odwrócił w głąb sceny, gdzie siedział kardynał Wiednia, i powiedział do niego: „Krzysztofie, chodź tutaj!” Kardynał powstał z krzesła i stanął przy nim wobec tysięcy ludzi młodych: i tak oto młodzi widzieli przed sobą naraz dwie bardzo różne postacie. Ojciec Guy, owłosiony, w skórzanej marynarce, w spodniach uszytych byle jak, i kardynał ubrany jak należy. Zwracając się do młodzieży, o. Guy powiedział: „Nie wyglądamy tak samo, ale jesteśmy tym samym Kościołem” Zapanował istny szal na Placu Katedralnym, ale – moim zdaniem – był to jeden z tych ważkich i bardzo symbolicznych momentów kongresu, gdyż jawił się oto Kościół mający różne konkretne oblicza.

W kongresie brali udział zarówno franciszkanie z Bronx (muzycy *rap* z bardzo oryginalnym wykonaniem wizualnym), jak też liczni inni zakonnicy w swych strojach rzymskich. Piszczalkowe organy kościelne współbrzmiały z fletami, skrzypcami, gitarami i bębnami. Łaciński śpiew gregoriański ustępował niekiedy miejsca bardzo rytmicznym pieśniom młodzieżowym. Dym z kadzielnic unosił się w tej samej przestrzeni, w której brat Marek rozrzucał nasiona pszenicy. Widać było złożone ręce do modlitwy zanoszonej do Boga w głębokiej ciszy w tej samej katedrze, w której wybuchały niekiedy gromkie odgłosy śmiechu i donośne oklaski.

Wiedeń ukazał rozliczne możliwości i drogi. W nocy młodzieżowej pojawił się na miejscu publicznym krzyż Światowych Dni Młodzieży, który wędruje po świecie w drodze do Kolonii (2005). Ale najbliższym celem jego wędrowania był wtedy Paryż. Podczas Mszy św. na zakończenie kongresu padło zaproszenie z ust biskupa pomocniczego: „Nie wiemy, jak będzie, ale wiemy, że będzie!” – I pożegnał się słowami: „Do spotkania w Paryżu w 2004 roku!”

II. Paryż – Wszystkich Świętych 2004

Paryż jest miastem „Światel” Mówi to historia i dowodzą tego pomniki. Notre Dame – katedra Paryża i serce tego kongresu poświęconego Nowej Ewangelizacji jest tego także oczywistym dowodem. Warto ponadto udać się do Muzeum Luwru, przejść obok Wieży Eiffla, pospacerować Polami Elizejskimi od Placu Zgody (Concordia) do Łuku Triumfalnego, zwiedzić Ratusz (Hotel de Ville), udać się do Sacré-Coeur, aby spojrzeć z tej wyżyny na miasto, odwiedzić Obronę (La Défense) lub wywęszyć choć trochę przyszłość w La Vilette. Zwiedzić Centrum George Pompidou, St. Sulpice, Sorbonę, stamtąd zaś udać się na brzeg Sekweny, by płynąc statkiem „Bateau-Mouche” poznać jeszcze lepiej to miasto wybrane na drugi etap kongresu. W rzeczy samej bowiem Paryż stał się drugim jego etapem w dniach od 23 października do 1 listopada 2004 roku.

Notre Dame przygotowywała się starannie, aby być sercem „Wszystkich Świętych 2004” – tytuł, jaki kongres otrzymał ze względu na czas jego realizacji podczas ferii akademickich, związanych z uroczystością Wszystkich Świętych. Na wielkim placu kard. Lustiger zainaugurował go oficjalnie 24 października przed olbrzymim Krzyżem, Drzewem Życia, dziełem architekta Jean-Marie Duthilleula i malarza Huberta Damona. Wewnątrz katedry, wzdłuż nawy centralnej, umieszczono tkaniny z twarzami kobiet i mężczyzn, którzy naznaczyli i naznaczają nadal jeszcze dzieje Kościoła i ludzkości. Wiele z nich odeszło i zaledwie trzy postacie należały wówczas jeszcze do żyjących: Siostra Emanuelle z Kairu, Abbé Pierre oraz Brat Roger z Taizé. Umieszczona tuż obok ołtarza wielka dekoracja przedstawiała hasło kongresu: „Kto pozwoli nam ujrzeć szczęście?”

1. Otwarte bramy

„Paryż otworzył swe bramy. Przede wszystkim domy i mieszkania, które przyjęły gościnnie uczestników kongresu¹. Było nas pięć tysięcy

¹ Warto dodać w tym miejscu, iż kard. J.-M. Lustiger listem datowanym 19 lutego 2004 roku wyjaśnił genezę i cel organizowania tego długotrwałego kongresu poświęconego Nowej Ewangelizacji, zalecaney tak gorąco przez Jana Pawła II, co faktycznie zachęciło wspomnianych wyżej kardynałów do „szukania nowych dróg dla tych historycznych stolic, w których ludność wzrosła tak dalece, że stały się one mega-miastami” Zdecydowali się więc na zorganizowanie „wielkiej misji miejskiej”, która rozpoczęła się w Wiedniu. Teraz przychodzi kolej na Paryż. Potem będą Lizbona i Bruksela, a może dołączą się do nich także inne stolice Europy i świata. Gdy chodzi natomiast o te cztery stolice europejskie, to stały się one jakby załącznikiem nowej urbanizacji - zjawiska typowego dla XX wieku - niszczącej niejednokrotnie ich historyczny obraz. Stoi bowiem teraz przed nami jakby jakiś

– według danych dostarczonych przez organizatorów. Paryż otworzył także wrota swoich 150. kościołów. Otworzył całe miasto na misję uliczną. Ozdobił przepięknie miejsca, przez które uczestnicy kongresu przechodzili, przybrani w oficjalne szale i teczki. Otworzył nad nami czyste błękitne niebo, raczej rzadko spotykane w tej porze roku, po którym płynęły jedynie niewielkie szare chmury, przynosząc deszcz dopiero w ostatnim dniu kongresu.

Paryż zaprezentował bardzo obszerny program: celebracje liturgiczne, konferencje, świadectwa i koncerty w Notre Dame, warsztaty w Kolegium Stanisława, inaugurację Krzyża – Drzewa Życia, umieszczenie i wypełnianie stu Ksiąg Życia, obfite stoły w Szkole Sztuk Pięknych, Dzień Wybaczenia, festiwal *Holywins*, rozdawanie dziennika *Holywins*², pielgrzymowanie do Notre Dame, misje uliczne i niezliczone koncerty, spektakle, wizyty, konferencje – w sumie ponad 500 propozycji.

2. Siła słów

Katedra Notre Dame przygarniała kongres rankami. Modlitwa otwierała prace, które zaczynały się świadectwem, zespolonym z wygłaszaną potem wielką konferencją, a kończyły Mszą świętą.

Osoby wygłaszające konferencje poproszono wcześniej o zgłębianie jednego konkretnego zdania z Biblii. I tak historyk Gérald Cholvy przedstawił sytuację wielkich miast na podstawie tekstu: „W nocy Pan przemówił do Pawła w widzeniu: «Przestań się lękać, a przemawiaj i nie milcz, bo Ja jestem z tobą i nikt nie targnie się na ciebie, aby cię

świat nowy, niezwykle szybko skonstruowany na gruzach przeszłości. „Nasze stare kraje chrześcijańskie, nasze wielomilionowe miasta są równocześnie miastami nowymi i nowymi światami” I ten „nowy świat” wymaga niewątpliwie Nowej Ewangelizacji. Paryż ma tu rolę szczególną do odegrania choćby ze względu na Światowe Dni Młodzieży, jakie miały tu miejsce w 1997 roku: „Francja jest bardzo zeświecczona, ale daje równocześnie znaki nowej witalności chrześcijaństwa”. - Dopowiedź tłum., ks. L. B.

² Chodzi o „Pokolenie JP II” (*Génération JP II*) powstałe z inicjatywy dwóch dziewcząt: Charlotte Arnaud (mającej obecnie ponad 30 lat) i jej koleżanki Sandry, które podczas swego pobytu w Rzymie postanowiły w dniu zakończenia Wielkiego Jubileuszu (6 stycznia 2001 - dzień ten uchodzi za moment powstania tego ruchu) wcielić w życie główne myśli kierowane przez Jana Pawła II zwłaszcza do ludzi młodych. Wyeksponowały trzy idee: 1. uczynić z Eucharystii centrum swego życia, 2. modlić się o powołania w szerokim tego słowa znaczeniu (małżeństwo, kapłaństwo, życie zakonne), 3. żyć jednością Kościoła w miłości. Ruch ten wydaje pismo o powyższym tytule, które służy mu za narzędzie popularyzacji jego poczynań i idei. Wszystko zaczęło się jednak konkretnie od całonocnych adoracji Najśw. Sakramentu w pierwsze piątki miesiąca najpierw (w lutym i marcu 2001) w bazylice Serca Jezusowego w Paryżu, a następnie w innych kościołach tego miasta. Ruch szybko się przyjął w różnych krajach świata, jego zaś działalność przybrała wiele różnych odcieni i wymiarów. Więcej na ten temat, zob. własna strona internetowa ruchu: www.generationjpII.org – Dopowiedź tłum., ks. L. B.

skrzywdzić, dlatego że wiele Ludu mam w tym mieście». Pozostał więc i głosił im słowo Boże przez rok i sześć miesięcy” (Dz 18, 9-11). Prelegent zajął się więc konkretnie sytuacją, w jakiej się żyje obecnie w wielkich miastach, oraz wynikającym stąd wyzwaniem dla chrześcijan.

Włoski teolog Bruno Forte przekazał w formie katechezy wiedzę dotyczącą metod Nowej Ewangelizacji dzisiaj, wychodząc z wielkiego nakazu misyjnego Chrystusa: „Idźcie więc i nauczajcie (czyńcie Moimi uczniami) wszystkie narody” (Mt 28, 19). Natomiast przeor klasztoru Bose we Włoszech, o. Enzo Bianci podał kilka powodów, dla których Kościół winien wciąż ewangelizować, także w kontekście nacechowanym indyferentyzmem i pluralizmem religijnym. Oparł się przy tym na teksty św. Pawła: „Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzmiący” (1 Kor 13, 1). Misja jest bowiem aktem miłości.

Wprost z Indii, przybranej ojczyzny Matki Teresy z Kalkuty, przybył kardynał Ivan Dias z Bombaju, aby przybliżyć słuchaczom ewangelizację miłości w czasie, kiedy cywilizacja miejska stwarza coraz więcej sytuacji wykluczenia. Oparł swe wywody na słowach Jezusa, odnotowanych w *Ewangelii Mateuszowej*: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40).

Profesor João César das Neves wezwał obecnych do odważnego głoszenia Chrystusa i Jego Ewangelii w świecie, który czuje się zakłopotany Jego obecnością. Mówił o eklezjalnym i sakramentalnym wymiarze apostołstwa na podstawie słów św. Pawła: „Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi bowiem, gdybym nie głosił Ewangelii!” (1 Kor 9, 16).

3. *Serce Misji*

Kolegium Stanisława organizowało każdego wieczoru warsztaty. Było ich około 250, a każdego dnia aż 50 do wyboru. W przewodniku kongresowym zostały skatalogowane wokół dziesięciu wielkich tematów, umożliwiając zarazem szeroki wachlarz możliwości wyboru: ewangelizujemy poprzez modlitwę, liturgię i sakramenty; ewangelizujemy w Kościele, ale przede wszystkim poprzez Kościół lokalny – ekumenizm i dialog między-religijny; ewangelizujemy w samym sercu życia, od poczęcia aż po naszą Paschę; ewangelizujemy w sercu rodziny; ewangelizujemy w sercu wychowania i formacji; ewangelizujemy mło-

dzień dorosłą; ewangelizujemy w sercu społeczeństwa – życie zawodowe i świat polityki; ewangelizujemy w sercu miłości i solidarności; ewangelizujemy w sercu życia chrześcijańskich wspólnot; ewangelizujemy w samym sercu sztuki, kultury i mediów.

Można było także uczestniczyć w pięciu warsztatach: na temat relacji między Europą i Azją – w duchu Misji; na temat pracy, jaką wykonuje prowadzona przez Duchaczy Fundacja Auteuil, wśród tysięcy młodych ludzi narażonych na różne niebezpieczeństwa; na temat ewangelizacji w kontekście wielo-kulturowym; na temat ewangelizacji na ulicach miasta; na temat Misji przez telewizję i radio.

4. Na spotkanie z błogosławionymi

Kongres zaproponował pewne wypadki na peryferie, gdzie walęsają się ci, którzy żyją na marginesie. Z wielu inicjatyw sugerowanych w tej dziedzinie omówię tylko dwie: Wigilię Modlitwy z cierpiącymi na AIDS oraz Eucharystię Zamknięcia z Bezdomnymi.

Wigilia była między-religijną celebracją z chorymi na AIDS, zrealizowaną w kościele Białego Płaszczka (Manteau Blanc), niedaleko ratusza. Odczytano teksty z tradycji żydowskiej, chrześcijańskiej, muzułmańskiej i buddyjskiej. Kameralna orkiestra i grupa śpiewaków ożywiały to nabożeństwo. Cierpiący na AIDS opowiadali przy tym, jak znoszą tę chorobę, jak na nią reagowali i reagują, jak czuli się wykluczeni i/lub wspierani oraz integrowani. Kościół był przepelniony. Potem była modlitwa z cierpiącymi na AIDS i za nich.

W dniu 1 listopada katedra Notre Dame była przepelniona, a Eurowizja nadawała ten program bezpośrednio; pierwsze bowiem rzędy były zajęte przez bezdomnych Paryża. Na długo przed Procesją Wejścia pojawił się kard. Lustiger, aby powitać przynajmniej niektóre z tych osób, których okolicznościowe uśmiechy nie zakrywały znamion bardzo ciężkiego ich życia. Jeszcze przed rozpoczęciem Mszy św. kardynał przypomniał, że Bóg powołuje wszystkich ludzi do świętości... również tych żyjących na ulicy, oraz obiecał, że wszyscy będą się modlić za bezdomnych, obecnych i nieobecnych w świątyni.

Następnie przypomniano tych bezdomnych, którzy umarli już na ulicy, podając ich imiona i wiek. Wśród nich było wielu ludzi młodych – niemalże ogólna reguła! Trzej bezdomni stanęli ze świecami podczas proklamowania Ewangelii i to oni odczytali potem poszczególne wezwania modlitwy wiernych.

Moment przekazywania pocałunku pokoju wywołał wiele spontanicznych uśmiechów i objęć. Na końcu kard. Lustiger zwrócił się do

bezdolnych ze słowami: „Bądźcie pewni, że jesteście częścią Ludu Bożego!”

5. *Oblicze świadectw*

Pewien specjalista z zakresu kryminologii otrzymał dwukrotnie w katedrze Notre Dame długo trwające brawa. Przed kilkoma laty przyjął on zaproszenie do koordynowania prac w kapelani przy zakładzie karnym. Chciał więc teraz publicznie zaświadczyć, że nielato jest mówić o więzieniu, rzeczywistości całkowicie ukrytej, ponieważ kraty nie pozwalają zamkniętym wychodzić, innym zaś wiedzieć, co się tam faktycznie dzieje. I dlatego jedni i drudzy raczej milczą na ten temat. Tymczasem jest to wielkie pole Misji, obejmującej 64 tysiące osób (dobre miasto!). Więzienie jest murem buntu i upokorzenia. Jest zinstytucjonalizowanym załamaniem się człowieka. Wszystko jest tam doprowadzone do skrajności. Jest to świat mroku i milczenia. Jest to świat cierpienia. Jeden aresztowany mówi wciąż o problemach naszego społeczeństwa: 60 % – to ludzie obcy. Występki, prostytutka, handel narkotykami i bronią... – to niemal całe konwoje, jakich ludzie się chwytają, aby przeżyć. I trafiają za kraty. W więzieniu mówi się wszystkimi językami. Jest ono tą setną owieczką trzody, której pasterz powinien szukać, pozostawiając 99 innych na pastwisku. Jezus stał zawsze po stronie człowieka wykluczonego, a nawiedzanie uwięzionych jest jednym z uczynków miłosierdzia. Widzimy tu Boga słabego. Więzień jest odizolowany i całkowicie zależny. Aby nie stracić nadziei, trzeba koniecznie patrzeć na jakąś gwiazdę na horyzoncie. Tylko nadzieja pozwala przetrwać. Jediną dobrą nowiną dla skazańca jest obwieszczenie mu wolności. Wielu przeżywa też silne doświadczenie duchowe.

Doktor Guilherme Oliveira Martins mówił o społeczno-politycznym wymiarze życia chrześcijańskiego i wezwał wszystkich do obywatelskiego angażowania się. Świat żyje w społeczeństwie pełnym kontrastów, które trzeba koniecznie przezwyciężać, budując nowe społeczeństwo, oparte na nowej sprawiedliwości rozdzielczej, wspierane kulturą wymogu, godności i wolności. Egoizm prowadzi do samobójstwa całej społeczności i wszystkich jej wartości. Ten były minister portugalski sugerował nam społeczeństwo umiarkowane, skromne i proste, które jest w stanie odpowiedzieć na nowe wyzwania, społeczeństwo oparte na postępie etycznym, podzielanej wspólnie odpowiedzialności, obecności bliźniego, wspaniałomyślności. Domagał się też globalizacji miłości i szacunku, które zwalczają nierówności. Opowia-

dał się za pluralizmem, o ile tylko poszukuje on prawdy i broni przekonania, że świadomość religijna jest podstawowa dla spójności społecznej. Wielką odpowiedź znajdujemy tu w Ewangelii.

Jean Vanier, założyciel *Arche*, instytucji, która przygarnia osoby ułomne, odczytał Przypowieść o Dobrym Samarytaninie, albowiem korzystający z tej instytucji przygotowali odpowiednią choreografię obok ołtarza. Inscenizacja nie stała artystycznie na wysokim poziomie, ale wielka owacja pokazała, iż zgromadzeni przyjęli z uznaniem przesłanie J. Vaniera.

Zakończenie: start Ekspresu Południowego w kierunku Lizbony³

Delegacja portugalska (około 250 osób) spotkała się w Paryżu z kard. José Policarpo, który poprosił tych „swoich” uczestników kongresu, aby pomogli chrześcijanom wyjść z kryjówki, w której chyba się schronili: „Kościół pomaga porządkować sprawy od środka; kto zna Jezusa, ten porządkuje własne życie, wie, kim jest Bóg Ojciec oraz kim są jego bracia i siostry. Z Chrystusem nikt nie pozostaje nigdy gdzieś poza. Kongres w Lizbonie ma odpowiedzieć na najważniejsze problemy tego miasta. A trzeba to zrobić możliwie jak najlepiej, najpiękniej, włączając się odpowiednio w całokształt eklezjalnej rzeczywistości diecezji”. Kongres ma pomóc ludziom pojąć, że świadectwo wiary nie jest czymś tak bardzo skomplikowanym i że ewangelizację powinno się traktować jako niepodważalny obowiązek. Niezwykle ważne jest spowodowanie tego, by był to kongres publiczny w mieście, uwzględniający odmiennosc i czyniący z niej swoiste narzędzie we wspólnym programie. Powinno się doprowadzić wreszcie do zespolenia Kościoła z Ulicą, Świątyni z Miastem, zbudować most pomiędzy milczeniem a hałasem, między kontemplacją i działaniem. Należy także dokonać głębokiej refleksji nad wzorcem wspólnoty i nad aktualną organizacją kościelną: „Nie należę do parafii, w której żyję” – powiedział ktoś kardynałowi tutaj, w Paryżu. Relatywizuje się obecnie terytorium i sąsiedztwo w procesie, w którym postępuje szybko naprzód urbanizacja ludności.

Kardynał J. Policarpo prosił także o to, by rozpocząć już teraz drogę z Paryża do Lizbony, a ks. Manuel Clemente zasugerował, aby

³ Autor pisał ten artykuł w ramach przygotowania następnej stacji Kongresu w Lizbonie. Nie podał więc w nim danych dotyczących jego przebiegu w tej stolicy europejskiej. – Przyp. tłum., L. B.

nazwać tę „operację” mianem „Ekspresu Południowego” Wyznaczono też termin tego trzeciego etapu kongresu na dni od 6 do 13 listopada 2005 roku. „Ekspres Południowy” jest już zatem w drodze i ma na celu skłonić mieszkańców tego miasta, aby wyszli z ukrycia, które sami sobie wybrali. Misja ma wyjść na ulice. Są to bowiem drogi, które się wybiera, mury, które się przekracza, horyzonty, które się wylaniają. „Do Lizbony w 2005 roku” – zawołał donośnie Patriarcha Lizbony do tysięcy ludzi młodych, którzy świętowali właśnie zakończenie tego etapu w pobliżu kościoła Saint-Sulpice.

tłum. ks. **Lucjan Balter SAC**